

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WKŁEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 18 MAJA 1949 ROKU

Nr 135 (1059)

Zwycięstwo stanowiska Polski w ONZ w sprawie Hiszpanii

Odrzucenie rezolucji Anglosasów i profrankistowskiej koalicji w sprawie utrzymywania stosunków dyplomatycznych z faszystowską Hiszpanią

Wynik głosowania w ONZ spotęguje walkę ludu hiszpańskiego o wyzwolenie spod terroru gen. Franco

FLUSHING MEADOWS (PAP). — Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych odrzuciło w poniedziałek projekt rezolucji czterech państw południowo-amerykańskich, domagającej się pozostawienia sprawy utrzymywania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską do uznania każdego członka ONZ.

Przyjęcie tej rezolucji oznaczałoby w praktyce przekreślenie rezolucji z 12 grudnia 1946 r., zakazującej członkom ONZ wysyłania do Madrytu ambasadorów i ministrów pełnomocnych.

Rezultat głosowania nad re-

zolucją zgłoszoną łącznie przez Boliwię, Brazylię, Peru i Kolumbię był następujący: 26 za rezolucją, 15 przeciwko, oraz 16 wstrzymujących się od głosu.

Wobec nie uzyskania kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów, wymaganej na plenum Zgromadzenia, rezolucja upadła i przewodniczący Zgromadzenia dr Evatt ogłosił oficjalnie o jej odrzuceniu.

Za rezolucją głosowały następujące państwa: Boliwia, Brazylia, Kolumbia, Peru, Argentyna, Paragwaj, Nikaragua, Venezuela, Ekwador, Re-

publika San Domingo, Salvador, Honduras, Pakistan, Irak, Syria, Egipt, Turcja, Jemen, Arabia Saudyjska, Syjam, Filipiny, Związek Południowo-Afrykański, Grecja, Liban, Liberia i Islandia.

Przeciwko rezolucji głosowały: Polska, Związek Radziecki, Ukraina, Białoruś, Czechosłowacja, Jugosławia, państwo Izrael, Meksyk, Gwatemala, Urugwaj, Panama, Norwegia, Australia, Nowa Zelandia i Hindustan.

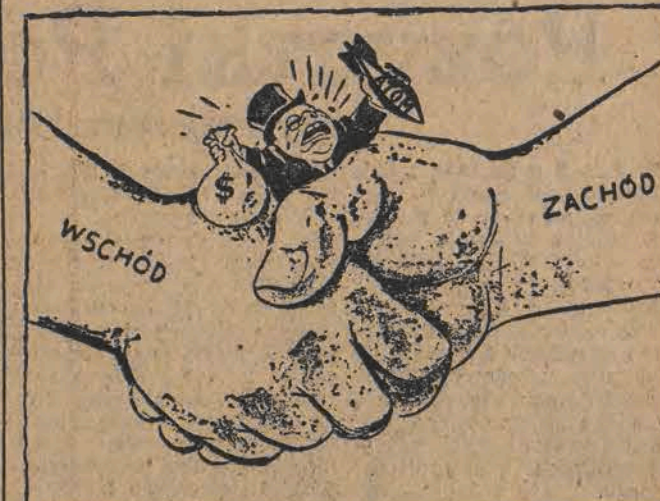
Wstrzymały się od głosowania: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Chiny, Kanada, Belgia, Holandia, Luk-

semburg, Dania, Szwecja, Abisynia, Iran, Birma, Chile, Haiti i Afganistan.

W kołach dziennikarskich ONZ podkreślają, że zwycięstwo nad profrankistowską koalicją odniesione zostało za sprawą krajów demokracji ludowej z Polską na czele.

Podobnie jak w roku 1946, Polska odegrała kierowniczą rolę przeciw siłom profrankistowskim. Na kilka godzin przed zamknięciem debaty, delegat Polski dr Suchy podkreślił, jakie znaczenie miało by zwycięstwo hiszpańskiego faszystu na terenie ONZ, oraz wykazał nieszczerą Waszyngtonu i Londynu i zdementował zakulisową profrankistowską kampanię amerykańskich i brytyjskich kół rządzących.

Znamienny uścisk dłoni



Solidarność i woła pokój międzynarodowego ruchu robotniczego zdławia kapitalistyczną poczwagę, ogarniętą histerią wojenną.

Zaostrza się strajk 100-tysięcznej załogi Forda

NOWY JORK (PAP) Strajk 100 tysięcy robotników zakładu samochodowego Forda w Detroit przedłuża się i sytuacja staje się coraz bardziej skomplikowana.

Między przedstawicielami robotników i reprezentantami dyrekcji toczą się rozmowy, w których bierze udział przedstawiciel rządu. Dotychczas jednak rozmowy nie doprowadziły do żadnych wyników, gdyż obie strony nie zgadzają się na u-

stępstwa.

Strajk załogi zakładów Forda w Detroit spowodował unieruchomienie szeregu nowych zakładów w różnych miejscowościach kraju.

Tak np. stanęły trzy fabryki pomocnicze Forda w Kalifornii. W Filadelfii zastrajkowali robotnicy fabryki łożysk kulkowych.

Oczekuje się, że w ciągu najbliższych dni ruch strajkowy rozszerzy się jeszcze bardziej.

Strajk 400 tys. górników japońskich

Akcja solidarnościowa obejmuje inne gałęzie przemysłu.

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Tokio, iż od 8 dni odbywa się tam strajk górników japońskich, który objął przeszło 400 tys. osób.

Do strajku przyłączają się coraz to nowe kopalnie.

W wyniku akcji strajkowej przemysł japoński nie otrzymał

już przeszło 200 tys. ton węgla, które miały być wydobyte w tym czasie.

Wskazuje się na to, że robotnicy innych gałęzi przemysłu, bezpośrednio związanych z górnictwem, podjęli szereg lokalnych strajków solidarnościowych.

Serdeczne przyjęcie w Leningradzie dziennikarzy i pisarzy polskich

MOSKWA (PAP) — Według doniesień z Leningradu delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich zwiedziła ostatnio szereg muzeów, oraz miasto Puszkiń, w odległości 30 kilometrów od Leningradu. W mieście tym wielki poeta rosyjski, Aleksander Puszkyn, spędził swe lata młodości.

W domu Związku Pisarzy odbył się wieczór, w którym, oprócz delegacji polskiej, wzięli udział liczni przedstawiciele literatury i sztuki Leningradu.

W imieniu pisarzy leningradz-

kich gości powitał poeta Rodzeństwiński.

Historyk literatury Beker, autor książki „Mickiewicz w Rosji” stwierdził, że pisarze radzieccy wykazują niezwykle zainteresowanie twórczością Mickiewicza i więzami, które łączyły działaczy kultury i sztuki obu narodów w przeszłości.

Poeci polscy i radzieccy recytowali w zakończeniu wieczoru swe utwory. W imieniu delegacji redaktor Jerzy Kowalewski wyraził gospodarzom serdeczne podziękowanie za gościnne przyjęcie.

Wspaniały sukces demokracji węgierskiej

Naród wypowiedział się za Ludowym Frontem Niepodległościowym

Nc czele listy nowych posłów do Parlamentu stanie sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących tow. Matyas Rakosi

BUDAPESZT (PAP). — Węgierskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło wyniki wyborów w dalszych 16 okręgach.

Łącznie oddano w tych okręgach 5.239.793 głosów, w tym na Front Ludowy — 5.006.556, przeciwko — 153.982, a 79.255 głosów uznano za nieważne.

Według dotychczasowych danych, w okręgu budapeszteńskim na Front Ludowy padło 1.032.865 głosów. Ponieważ na jeden mandat potrzeba 16 tys. głosów, Front Ludowy będzie miał w tym okręgu około 64 posłów.

Na czele listy nowych posłów Frontu Ludowego figurują: sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących Matyas Rakosi, zastępcy sekretarza generalnego Gero i Marosan, ministrowie Ries i

Przed zjednoczeniem ruchu ludowego Rada Naczelna PSL rozpoczęła obrady

WARSZAWA (PAP) W dniu 17 bm. rozpoczęły się w Warszawie trzydniowe obrady Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W obradach udział biorą członkowie Rady Naczelnej PSL, ich zastępcy, członkowie NKW PSL z prezesem postem Józefem Niećko, wiceprezami: Janem Domańskim i Madejczykiem, sekretarzem naczelnym Kazimierzem Banachem i zastępcami sekr. nac. Thomasem, Szayerem, Koterem i Warownym.

W obradach uczestniczą ponadto aktywiści Stronnictwa ze wszystkich województw kraju.

Na obrady przybyli również przedstawiciele władz naczelnych Stronnictwa Ludowego: przewodniczący Rady Naczelnej SL — Władysław Kowalski, prezes NKW SL Wincenty Bara-

nowski, sekretarz generalny SL Antoni Korzycki, sekretarza SL — Aleksander Juszkiewicz i Józef Ozga-Michalski, wiceprezasi NKW SL Bolesław Podeworny i Piotr Szymanek oraz członkowie NKW SL — Żmijko i Szkop.

Wehódzącej delegacji bratniego Stronnictwa Ludowego zebrani zgotowali długotrwałą o-wację.

Przewodniczący Rady Naczelnej, poseł Wycech, nawiązując do poprzednich Rad Naczelnych PSL, które odbyły się w listopadzie 1947 r. i w październiku 1948 r., przedstawił zadania obecnej Rady.

Głównym jej zadaniem jest omówienie spraw zjednoczenia ruchu ludowego i przygotowania Stronnictwa do zjednoczenia.

Armia Ludowa na przedpolach Szanghaju

PEKIN (PAP). — Według doniesień agencji Nowych Chin, z wieczora 16 bm. armia wyzwolenicza znajdowała się wówczas w odległości 12 mil od miasta, nacierając w kierunku na okrążony z trzech stron garnizon kuomintangowski.

Jedna z tych kolumn zajęła odcinek linii kolejowej na zachód od Szanghaju w odległości mniej, niż 12 mil. Inna ko-

lumną zdobyła Sung-Kiang — najbliższą od południowego za chodu stację kolejową. Trzecia kolumna opanowała Fenghsien. Już na południe od Szanghaju.

W ciągu jednego dnia wzięto do niewoli wokół Szanghaju kilka tysięcy żołnierzy kuomintangowskich.

LONDYN (PAP). — Jak do nosi agencja Reutersa, w ciągu wtorku wzmocił się nacisk

wojsk ludowych na oblężony Szanghaj.

Na przedpolach miasta gromadzą się coraz większe siły Armii Ludowej. Koncentracja odbywa się również droga rzeczna za pomocą całej floty łodzi desantowych.

We wtorek rano toczyły się zaciekle walki w odległości za ledwie 9 km od handlowej dzielnicy Szanghaju. Z miasta widziano wyraźnie wielkie pożary.

Nieustanna ofensywa pracy łódzkiej klasy robotniczej dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych

Z terenu całego województwa, z licznych zakładów pracy na jego terenie napływają wciąż zobowiązania świadczące o tym, że robotnicy postanowili jak najgodniej uczcić zbliżający się Kongres Związków Zawodowych.

TOMASZÓW
Załoga PZPW Nr 27 postano wila poszerzyć zasięg współzawodnictwa indywidualnego, uprządkować tereny fabryki i oddać nową świetlicę pracownikom.

Załoga PZPW Nr 29 — przedziałnia wykona plan tryebni do 15 listopada oraz podejmuje się wykonania całego szeregu prac porządkowych do dnia

1 czerwca. Tkałnia rozwinię współzawodnictwa między wszystkimi robotnikami załogi.

Fabryka Sztucznego Jedwabu zobowiązuje się między innymi wykonać cały szereg prac społecznych, zaś Liga Kobiet przyrzeka powiększyć swe szeregi o 200 nowych członkiń.

MOSZCZENICA
Kobiety pracujące w PZPB w Moszczenicy: — zorganizowane w Lidze Kobiet — postanowiły podnieść produkcję o 1 procent. Członkinie Ligi Kobiet, przewodnicze pracy, zobowiązały się udzielać porad fachowych gorzej pracującym, by je podciągnąć jak najszybciej w sze-

regi pracownicy wysokokwalifikowanych.

RADOMSKO
Załoga huty szkła „Edwardów” wykona dodatkowo 15.000 butelek o wartości 150 tysięcy złotych.

PABIANICE
Włókniarze Pabianice z PZPB zobowiązali się między innymi do wykonania planu za maj już do 27 maja z procentem wyprędu 91, co pozwoli zaoszczędzić sumę 896.000 zł. Krochmalnia przyrzeka zmniejszyć odpady o 5 procent, zaś załoga monterów przesuwra termin instalowania nowego zespołu z dnia 1 czerwca na 16 maja.

Komunikat

Uwaga! Słuchacze Kursu dla Korespondentów fabrycznych i Redaktorów gazetek ściennych.

Dziś o godz. 17-tej wykład „Rodzaje pracy dzielnikarskiej”; godz. 19-ta — seminarium z wykładu „Historia dziennikarstwa i prasy”.

Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy
ŁK PZPR
i Redakcja „Głosu Robotniczego”

Po układzie Bevin - Sforza w sprawie b. kolonii włoskich masowe demonstracje w Trypolitanii

LONDYN (PAP). — Jak wynika z doniesień agencji Reutersa, w Trypolitanii nie ustaje wzburzenie, spowodowane wiadomością o układzie Bevin - Sforza w sprawie losu b. kolonii włoskich.

1.205.590 sztuk trzody chlewnej zakontraktowano do dnia 10-go maja

WARSZAWA (PAP) Według danych komisarza do spraw handlowych przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R., do dnia 10 maja br. zakontraktowano ogółem 1.205.590 sztuk trzody chlewnej, co stanowi wykonanie 113,3 proc. planu.

Doszło do nowych, masowych demonstracji

Wszyscy urzędnicy arabscy w Trypolisie opuścili swe stanowiska.

Zakłady użyteczności publicznej przerwały działalność,

W akcji kontraktowania przedłuża w dalszym ciągu województwa: lubelskie, które wykonało 158 proc. planu, łódzkie — 144 proc. i olsztyńskie — 135 proc. planu.

Pozostałe województwa plan kontraktowania wykonały w 110—112 proc.

P. Moskowski

Pożyczki Państwowe w ZSRR

czynnikami rozkwitu gospodarki narodowej

W dniu 3 maja rząd radziecki emitował pożyczkę wewnętrzną na sumę 20 miliardów rubli z 20-letnim terminem spłaty. Celem pożyczki jest mobilizacja zasobów oszczędnościowych ludności w celu wypełnienia państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w czwartym roku powojennego planu pięcioletniego, jak również w celu przedterminowej realizacji planu pięcioletniego.

Emisja nowej pożyczki państwowej spotkała się z gorącym przyjęciem całej ludności pracującej kraju socjalizmu, a jej subskrypcja stała się manifestacją głębokiego patriotyzmu narodu radzieckiego i stanowiła dowód całkowitego poparcia polityki partii komunistycznej i rządu.

Do wieczora dnia 4 maja subskrybowano 21.691 milionów rubli, a w dniu 8 maja subskrypcja wyraziła się już cyfrą 23.825.770.000 rubli, tj. przekroczyła o przeszło 19 procent przewidzianą sumę emisji. W związku z tym w dniu 10 maja subskrypcja została przerwana.

Pożyczki radzieckie cieszą się wyjątkowym powodzeniem u ludności. W okresie przedwojennych pięcioletek naród radziecki oddał do dyspozycji państwa w formie pożyczek prawie 50 miliardów rubli ze swych uzyskanych prac oszczędności. W okresie wojny suma pożyczona państwu wyniosła przeszło 78 miliardów rubli. W ciągu trzech lat powojennych po-

życzki państwowe zasiliły budżet sumą 77 miliardów rubli.

W okresie pierwszej pięcioletki, co 9-te przedsiębiorstwo zbudowano z wpływów oszczędnościowych z pożyczek wewnętrznych. W latach powojennych wpływy z pożyczek wydatkuje się na odbudowę miast i wsi, zniszczonych przez okupantów niemieckich, na odbudowę i budowę przedsięwzięć przemysłowych, kolchozów, sowchozów, szkół, instytucji leczniczych itd. Z roku na rok wzrastają wydatki państwa na finansowanie gospodarki narodowej oraz na cele społeczno-kulturalne.

W roku 1949 budżet państwowy przewiduje wydatkowanie na inwestycje — 79,8 miliarda rubli, na cele społeczno-kulturalne — 119,2 miliarda rubli, z czego na oświatę ludową przeznaczają się 66,8 miliarda rubli, na ocalenie zdrowia — 21,6 miliardów rubli, na ubezpieczenia społeczne — 21,4 miliarda rubli.

Budżet państwa socjalistycznego, na którego przychód skła-

dają się w zasadzie rezerwy oszczędnościowe gospodarki narodowej ma przede wszystkim na celu dalszy rozkwit gospodarki i kultury radzieckiej. W analogicznych celach wykorzystuje się również pożyczki wewnętrzne. Służą one całkowicie interesom narodu — każdy obywatel radziecki

odczuwa w praktyce rezultaty wykorzystania płynących z pożyczek funduszy. W Związku Radzieckim pożyczki opierają się na systematycznym wzroście dochodu narodowego i nie są dla mas pracujących ciężarem.

Liczba subskrybentów pożyczek wynosi wiele dziesiątków

milionów osób. Pożyczki radzieckie mają charakter prawdziwie demokratyczny, ogólnonarodowy. Dochód z pożyczek idzie na wypłatę premii dla subskrybentów. W ciągu roku 1948 wypłacono 1,4 miliarda rubli premii, w roku bieżącym suma premii wyniesie przeszło 2,5 miliarda rubli.

Związek Harcerstwa Polskiego zrywa ze światowym skautingiem

Harcerki polskie wystąpiły ze Światowego Związku Skautek.

Jakie są przyczyny powzięcia tego postanowienia przez harcerki polskie? Światowy Zw. Skautek, grupując w swych szeregach organizacje o ideologii skautingowej, ideologii, zrodzonej w okresie zaborczej, imperialistycznej wojny Anglików przeciw Boerom — realizuje swym programem wychowawczym kapitalistyczne dążenia wychowawcze. Wyraża się to w tym, że młodzież skautową kar-

mi się frazesami o rzekomej apolityczności wychowania, odcina dokładnie od zagadnień walki o sprawiedliwość społeczną, walki o lepsze jutro mas pracujących. Zamiast wpajać w młodzież szlachetne i piękne poczucie solidarności ludzi pracy, solidarności klasowej przeciw wspólnym, rzeczywistym wrogom — organizacje skautingowe podsuwają swej młodzieży fałszywe, kosmopolityczne hasła o „braterstwie“ wszystkich ludzi, braterstwie wyzyskiwanego z wyzyskującym. Ze skautowymi frazesami o „braterstwie“ kłóci się jednak stosunek organizacji skautingowej i ich Związku do walczących o wolność ludów Wietnamu, Indonezji i Grecji, do dyskryminacji rasowej Murzynów w Ameryce, do prześladowań robotników i ich organizacji w krajach kapitalistycznych. Fakty te zadają kłam frazesom skautingu o braterstwie ludzi. Taka postawa Światowego Związku Skautów i Skautek, wyraża wrogość, okazywana młodzieży krajów demokracji ludowej — wskazuje jasno na ślepy związek skautingu z imperialistycznym obozem anglo-amerykańskim, z obozem podległości wojennych.

Harcerki polskie — młodzież kraju, walczącego zdecydowa-

nie u boku Związku Radzieckiego o trwały pokój, nie chce mieć nic wspólnego ze służącym imperialistycznym celom skautingiem. I dlatego harcerki polskie zrywają ze światowym Związkiem Skautek, przeciwstawiając reakcyjnym założeniom organizacji skautingowej wzmożoną pracę w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Wystąpienie harcerki polskiej ze Światowego Związku Skautek, jest naturalną konsekwencją jego osiągnięć ideologicznych. Zerwanie ze światowym skautingiem — to krok słuszny. Ułatwia on realizowanie opartych na nowych podstawach zadań wychowawczych, przełamuje dotychczasowe pozostawione błędnej i szkodliwej ideologii skautingowej w szeregach ZHP.

Zrywając ostatecznie — bo harcerze polscy od r. 1945 nie należą do Związku Skautów — ze Światowym Skautingiem, Związek Harcerstwa Polskiego wchodzi w nowy etap rozwoju — w etap wychowania pełnowartościowych i oddanych sprawie ludu zdrowych moralnie obywateli państwa ludowego. Gr.

Porwanie Eislera — bezczelnym pogwałceniem prawa międzynarodowego

Wybitni prawnicy łódzcy o brutalnym wargalecju angielskich żoldaków na pokład Batoego

W związku z brutalnym, gangsterskim napadem policjantów i szpicliów anglo-amerykańskich na transatlantyk polski ms „Batory“ zwróciliśmy się do wybitnych łódzkich prawników z prośbą o wyrażenie swej opinii. Jest oburzające ze wszechmiar — mówi Prezes Sądu Najwyższego w Łodzi, ob. Kazimierz Bzowski — pogwałcenie prawa międzynarodowego, jakiego dopuścili się władze angielskie przez porwanie Gerhartha Eislera ze statku „Batory“, płynącego pod flagą polską.

Według przepisów prawa międzynarodowego zarówno okręt, jak i flaga są eksterytorialne, stanowią więc część terytorium danego państwa. Wtargnięcie więc na terytorium naszego państwa. W cyniczny i bezczelny sposób pogwałcone zostało w ten sposób prawo azylu (schronienia) na terytorium polskim. Jest to ze strony Anglików brak poszanowania dla naszej bandery, a jednocześnie łokajskie wysługiwanie się reakcyjnym kolom w Ameryce.

W związku z tym samym aktem bezprzykładnego gwałtu prawa międzynarodowego głos zabrał ob. Wacław Maurer — prezes Wydziału Karnego S. du Okręgowego:

„Nota Rządu Polskiego, oparta na prawnych podstawach, jest słuszna. Neruszona bowiem została eksterytorialność okrętu polskiego. Przepięstwo, dokonane na statku podlega jurysdykcji państwa zainteresowanego. Rząd angielski winien poczynić kroki, aby ukarać winnych, naprawić szkodę wyrządzoną banderze polskiej, oraz Eislerowi, który znalazł się pod naszą opieką.“

Przemysł

Jedwabniczo-Galanteryjny wykonał plan trzyletni

Nie lada osiągnięciem pozoczył się może nasz przemysł jedwabniczo-galanteryjny. W dniu 29 kwietnia br. zakończono wykonanie, w zakładach produkcyjnych tego przemysłu, trzyletniego planu produkcyjnego. Za podstawę obliczenia przyjęto wartość wyrobionej produkcji, obliczając w złotych przedwojennych. Wartość wykonanej produkcji wyraża się sumą ponad 416 milionów złotych.

Wnosimy nową Warszawę Budowa Centralnego Domu PZPR szybko postępuje naprzód

Budowa Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy zbiegu Nowego Świata i al. Jerozolimskich szybko postępuje naprzód. Ukończono już prawie połowę robót w stanie surowym przy budynku biurowym. O ogromie prowadzonych tu prac, świadczyć może fakt zużycia na ten budynek dwustu osiemdziesięciu ton żelaza zbrojeniowego, 1.400 ton cementu, 1.900 ton żwiru. Na oszalowanie zużyto 2.200 m sześć. drzewa.

W bloku od strony Nowego Świata zakończono już betonowanie szóstego piętra żelbetonowej konstrukcji. W budynku przy Muzeum Narodowym ukończono szalowanie I-go piętra i betonowanie szkieletu I-go piętra. Wzdłuż al. Sikorskiego wykonano w całości wykop pod

południową część gmachu. Teren robót obejmuje ogółem 2,7 ha powierzchni.

Wielki budynek biurowy, o kubaturze 121.000 m sześć., zawierając będzie sześć wielkich sal konferencyjnych oraz 610 innych pomieszczeń.

Oprócz budowanych wielkich osiedli mieszkaniowych, jak Młynów, Muranów i Mirów — Zakład Osiedli Robotniczych przystąpił do budowy czwartego — Osiedla Nowomiejskiego. Stanie ono na placu ograniczonym ulicami: Nowo-Marszałkowska, Sapieżyńska i Konwiktorska. Po rozbudowie, osiedle dochodzić będzie od strony południa do ogrodu Krasieńskiego. Cały obszar pod zabudowę tego osiedla obejmuje 12 ha.

W pierwszym etapie zabudo-

wany zostanie teren czterohektarowy między zabytkowymi kościołami OO. Franciszkanów i Bonifratrów. W ciągu bieżącego sezonu budowlanego powstanie tu 7 bloków. Z ogólnej kubatury — 36.000 m sześć. oddanych będzie do użytku jeszcze w roku bieżącym, a 4.000 m sześć. doprowadzi się do stanu surowego.

Do Warszawy przybył z Moskwy pierwszy transport z częściami schodów ruchomych dla trasy W-Z. Transport przywiózł elementy maszynierii do poruszania taśmy ze schodami. Części samych schodów zawierają dalsze transporty, które są już w drodze. Montaż schodów pod nadzorem fachowców radzieckich rozpocznie się w najbliższych dniach.

W. Ażajew

145

Daleko od Moskwy

Silin, którego męczyła bezczynność, wziął łopatę i zaczął odgarniać śnieg przy wejściu, Beridze leżał na narach, założywszy ręce pod głowę, z brodą sterczącą do góry. Mówił z zadowoleniem.

— My, Alosza, jesteście teraz już silni. Ludzie są po naszej stronie. — I robotnicy na punktach, i rybak Karpow, i Nanajczyca — wszyscy są za nami. Słyszałem, jak Silin powiedział: „Teraz już nie przeciągną trasy z powrotem, przyroś do lewego brzegu...“ — My zaś z tobą przekonał się, że najważniejszy argument naszych przeciwników, że lewy brzeg bywa często zalany w czasie powodzi — jest to przesada. Obawiając się możliwości zatopienia lewego brzegu, popełnili błędy w badaniach oraz w projekcie, a następnie przyzwyczaili się do tego błędu i zrobili z niego nieomylnie prawo. Raz na dziesięć lat zdarza się, że siódmy i ósmy punkt mora-

być zalany wodą, ale to nas nie przeraża.

Szczegółowo wyjaśniał swoje uwagi dotyczące wad starego projektu i zalet nowego.

— Widzę, że już masz przygotowaną mowę, z którą wystąpić w Rubieżańsku — roześmiał się Aleksy.

— Owszem, jest gotowa! Niechaj kierownictwo zmyśli nas za samowolne działanie, ale nie będzie mogło nie przyznać nam racji... Nas, sowieckich inżynierów, uczono nie obawiać się ryzyka. Zdecydowaliśmy się więc na ryzyko i odpowiadamy za nie. Czy rozumowanie moje jest słuszne? Alosza?

— Słuszne — odpowiedział Aleksy — ale nie całkowicie. Dobrze by było już wrócić do Nowińska i ukończyć ten projekt. Musimy wyostać się z miasta na punkty... Wiesz, Jerzy, serce mnie boli, gdy myślę o cieśninie i o wyspie. Przecież jeszcze nie doszliśmy tam.

— Ciekawe, czy Batmanow był na cieśninie? To byłoby świetnie! — westchnął Beridze. — Przypuszczam jednakże, że wysłał tam tylko Pankowa.

Starali się odgadnąć, gdzie w tej chwili może być naczelnik budowy. Ostatnie wiadomości mieli od Tani Wasilczenko: — Batmanow wyprzedził ich o dwa dni.

— Och, jak ciężko jest obecnie Tatianie! — powiedział nagle Beridze i zaczął się tak kręcić, że drewniane nary gwałtownie zaskrzypiały. — Niepotrzebnie odeszliśmy, nasza pomoc przydałaby się jej.

— To nie jakaś salonowa panienka, poza tym nie jest sama, a z całym kolekcją — odpowiedział Aleksy. — Burze śnieżne nie są rzadkością a nie zawsze może liczyć na pomoc z zewnątrz.

— Jestem pewien, że Tatiana nie siedzi, nie wycekuje, lecz stara się wszelkimi siłami utrzymać łączność. I wyobraź sobie: burza zrywa przewody, ona je znowu zekładła, burza przewraca drzewa, a Tania nie poddaje się... Oby tylko obeszło się wszystko szczęśliwie, bez ofiar!...

Beridze nie zdążył skończyć: na dworcu rozległ się szum, tak że domek zadrżał. Słychać było głośne okrzyki Silina.

— Co się stało? — Jerzy Dawidowicz zaczął szybko naciągać walonki. Otwarły się drzwi, w mroźnym obłoku ukazał się Silin, razem z Karpowem, który wciągał jakieś bezwładne ciało.

(D. c. n.)

Na marginesie

Porywacze ludzi

Podaliśmy już telegraficznie domieszczenie o niestychanym wypadku porwania i polskiego statku „Batory“ — antyfaszysty niemieckiego Gerhartha Eislera, który z „gościnniej“ ziemi amerykańskiej powracal do Niemiec, gdzie miał objąć katedrę uniwersytecką w Lipsku. Jak wiadomo, bandycy jego wyczynu dokonali funkcjonariusze policji brytyjskiej pod komendą przedstawiciela ambasady USA w Londynie, w pobliżu portu Southampton.

Fakt ten, nie mający precedensu w historii narodów cywilizowanych, bardzo przypomina epizod z jakiegoś gangsterskiego czy korsarskiego filmu, niż zdanie prawdziwe z kroniki XX stulecia.

Nie wiadomo, co podziwiać bardziej w tym zdarzeniu, ilustrującym niezwykle jaskrawo metody anglosaskich porywaczy ludzi: czy ślepa uległość władz brytyjskich, które na amerykański rozkaz gotowe są bez wahania poceptać elementarne prawa ludzkie i międzynarodowe, — czy, najłagodniej mówiąc, brutalność postępowania policji brytyjskiej, mogącej — jak się okazuje — śmiało rywalizować z „zawodowcami“ z chicagowskich zaułków, — czy też niepojętą wprost zaciekłość, z jaką rząd amerykański przesładowuje Gerhartha Eislera — nawet o tysiące km od terytorium USA.

Jakież to „przestępstwo“ popełnił Eisler, że na swą głowę ściągnął taką nienawiść, taką zawziętość dżen telmenów z Waszyngtonu. Po pierwsze, jest antyfaszystą, któremu niemal cudem udało się w r. 1940 uciec z okupowanej Francji; a po drugie — Eisler, tropiony i szkanywany ostatecznie odmówił składania zeznań przed osławioną komisją do badania działalności antyamerykańskiej i starał się usilnie o możliwość legalnego opuszczenia Stanów Zjednoczonych. Gdy te starania zawiodły, schronił się na polski statek i jako emigrant polityczny oddał się pod opiekę władz polskich.

Skandaliczny napad brytyjskich policjantów na pasażera polskiego statku nie pozostanie, oczywiście, bez należytej reakcji ze strony Rządu Rzplitej. Nasza władza o policji brytyjskiej wzbogaciła się w sposób nieoczekiwany i wiemy już teraz dokładnie „z kim mamy przyjemność“. A co do owego osobnika z ambasady USA w Londynie, który kierował „wyprawą“, oraz — jego mocodawców, powiedzić można jedno: rząd, mający najdalej posunięte względy dla... różnych Krawczenków, musi być w konsekwencji bezwzględny dla Eislerów. A „komisja do badania działalności antyamerykańskiej“ oraz Federalne Biuro Śledcze nie mogą siedzieć bez zajęcia.

Uczciwa opinia światowa potrafi wyciągnąć z incydentu w Southampton wszystkie pozytywne wnioski. B. D.

Aleksander Burski
Przewodniczący KCZZ.

Usprawnimy prace związkowe

Odrodzony ruch zawodowy w Polsce skupia dziś w swych szeregach przeszło 3 i pół miliona członków, jest zatem najbardziej powściągniętą organizacją mas pracujących.

Fundamentem odrodzonego ruchu zawodowego stała się jedność wszystkich związków zawodowych pod kierownictwem KCZZ, jedność, która przekreśliła długoletnie rozbięcie ruchu zawodowego w Polsce.

Między I a II-gim Kongresem

Pod hasłem odbudowy kraju, podwyższenia stopy życiowej mas pracujących, walki z reakcją i oparcią naszego rozwoju na własnych, ludowych siłach, ruch zawodowy prowadził szerokie masy ludzi na drogę wielkich przemian i wielkich osiągnięć Polski Ludowej.

Ruch zawodowy ma swe nie wątpliwe osiągnięcia, ma jednak jeszcze i poważne braki. Chcielibyśmy w tym artykule dać przegląd zarówno osiągnięć, jak i braków, chcielibyśmy, by braki i niedociągnięcia omawiane były wszechstronnie na II Kongresie Związków Zawodowych i w myśl wskazań Kongresu konsekwentnie likwidowane.

Trzeba zaznaczyć, że obrażenia ideologiczne w okresie pomiędzy I a II Kongresem wymagały wielu wysiłków. Nasze osiągnięcia nie przychodziły nam łatwo i szybko; mimo jednak różnych prób dywersji, ruch zawodowy wyżywał się obciążeniami oportunistycznymi, a jedność ruchu zawodowego stała się faktem.

Wychowując nowego człowieka, świadomego współtwórcę i współgospodarza państwa ludowego, człowieka głęboko patriotycznego, a jednocześnie oddanego ideałom międzynarodowej solidarności — polski ruch zawodowy wzorował się na bogatych doświadczeniach awangardy światowego ruchu zawodowego, na doświadczeniach radzieckich związków zawodowych. Współ z radzieckim ruchem zawodowym i z wolnymi związkami zawodowymi wszystkich krajów — polski ruch zawodowy poparł Światową Federację Związków Zawodowych, wziął i nadal bierze udział w walce o pokój i bezpieczeństwo narodów, w walce z pozostałościami faszyzmu, w walce o wolność związków zawodowych, w walce z wszystkimi przejawami tyranii i przemocy.

Tak jak w pierwszych miesiącach wolności, ruch zawodowy pracował dla frontu, na rzecz zwycięstwa nad faszystowskim wrogiem, tak później konsekwentnie walczył w kraju z reakcją wszystkich od cieni, walczył z wszelkiego rodzaju dywersją i próbami zachwiania bezpieczeństwa i stabilizacji stosunków w kraju.

Tak więc KCZZ przyczyniła się do powołania ORMO, przyczyniła się do organizacji Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, która tak poważną rolę odegrała w życiu gospodarczym naszego kraju. Ruch zawodowy w Polsce Ludowej był kuznią jedności robotniczej. Zbliżenie członków obu partii robotniczych i bezpartyjnych w pracy związkowej wzmacniało w masach dążenie do politycznego zjednoczenia klasy robotniczej.

W niemiejszym stopniu ruch zawodowy przyczynił się do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest niezbędnym elementem w walce o przebudowę naszego ustroju społecznego.

Wychowaliśmy nowego człowieka

Ruch zawodowy wniósł poważny wkład w odbudowę i przebudowę gospodarczą kraju poprzez czynny udział w procesach produkcyjnych, w haradach wytwórczych, przez uznanie współzawodnictwa pracy za czołowe zagadnienie ruchu zawodowego, przez uznanie podstawowego elemen-

tu współzawodnictwa pracy — walki o oszczędną gospodarkę — za codzienne prawo naszej gospodarki.

Na koncie swoich osiągnięć ruch zawodowy może zanotować poważne sukcesy w dziedzinie wychowania nowego człowieka i przyswajania mu socjalistycznego stosunku do pracy i uspołecznionej własności.

W dziedzinie obrony interesów mas pracujących i podnoszenia stopy życiowej światła pracy, ruch zawodowy osiągnął poważny sukces. Związki zawodowe przyczyniły się do udostępnienia robotnikom awansu społecznego, rozszerzenia akcji socjalnej i ubezpieczeń społecznych, zorganizowania czasów, robotniczego budownictwa mieszkaniowego itp.

W dziedzinie organizacyjnej ruch zawodowy przeprowadził zdrową komasację związków branżowych, włączył związki twórcze i odwłórcze w ramy związków pracowniczych, wykształcił nowe formy pracy związkowej, odpowiadające nowym warunkom i zasadom.

Stworzył Radę Kultury Fizycznej i Sportu, a przede wszystkim rozszerzył swój zasięg wpływów tak, że dzisiaj cały już niemal świat pracy znajduje się w jego szeregach.

Braki w ruchu zawodowym

Osiągnięcia uzyskane w latach pomiędzy I a II Kongresem nie powinny jednak przesłaniać oczywistych braków i niedociągnięć, które w polskim ruchu związkowym nadal jeszcze istnieją.

W życiu związkowym zasmaczyły się objawy biurokratyzowania działaczy i organów na wszystkich szczeblach, począwszy od KCZZ i Zarządów Głównych, a skończywszy na najniższych komórkach. Obserwujemy tendencję do komenderowania zza biurka, wynikającą z osłabienia żywych kontaktów z masami członkowskimi.

Wytworzył się w niektórych komórkach związkowych pewnego rodzaju automatyzm administracyjny. Rozwój nowych form organizacyjnych nie podążył dość szybko za rozbudową ruchu, a najniższe dotychczas ognio — rada zakładowa, nie zawsze potrafiła podjąć odpowiedzialnym zadaniem.

Braki te działają bardzo szkodliwie na pracę związkową, osłabiając jej efektywne wyniki.

One to powodują ograniczenie zasięgu i zmniejszenie skuteczności kontroli społecznej, potężnej broni w rękach klasy robotniczej. One powodują, że racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji nie zawsze mają za pewną dostateczną pomoc i opiekę.

Na skutek słabego kontaktu pomiędzy władzami a załogami fabrycznymi nie podchwytuje się częstokroć słusznej, zdrowej inicjatywy robotników.

Poważnym brakiem jest wciąż jeszcze formalne kierowanie wielkim ruchem współzawodnictwa, chociaż właśnie związki zawodowe powołane są do tego, by ruchem współzawodnictwa kierować faktycznie.

Konsekwencją złego stylu pracy, wyrażającego się w luźnym kontakcie z terenem, jest słaba orientacja wyższych władz w potrzebach i bolączkach załóg fabrycznych, niż-

szych zaś ogniw np. rad zakładowych, w potrzebach i bolączkach członków tych załóg.

Zaniedbano przy tym tak ważny odcinek, jakim jest higiena i bezpieczeństwo pracy. Nie umiano usprawnić zleń organizacji planu bezpieczeństwa i higieny pracy, nie umiano narzucić administracjom przedsiębiorstw koniecznej czujności, nie wykazywano dostatecznej czujności w samym aparacie związkowym.

Niewątpliwie poważnym osiągnięciem było zorganizowanie czasów pracowniczych. Nie umiano jednak w dziedzinie czasów dokonać przelomu przez odpowiednie zwiększenie liczby robotników z tych czasów korzystających.

Wykazywane braki spowodowały wśród niektórych zbliżonych do rękawicy, a niekiedy obcych klasowo ogniw aparatu gospodarczego — tendencję do spychania i lekceważenia związków zawodowych.

Wszystkie braki i niedomagania w pracy związkowej należą sobie w całej pełni usłysać, zbliżający się bowiem Kongres musi podjąć decyzje, które usprawnią działalność pracy naszych związków.

Zadania Kongresu

Zadaniem Kongresu będzie przeprowadzenie surowej i twórczej krytyki dotychczasowych niedociągnięć. Musi mieć również na Kongresie miejsce szczera, uczciwa samo krytyka, która pozwoli na naprawienie popełnianych obecnie błędów.

Ważnym zadaniem Kongresu będzie wskazanie związkom

zawodowym ich pozycji, zadań i wielkiej roli w realizowaniu wytycznych Kongresu Zjednoczonego, w budowie podstaw socjalizmu.

Zapadną na Kongresie decyzje dotyczące właściwego wykorzystania ustawowych uprawnień ruchu zawodowego we wszystkich dziedzinach, uaktywnienia kontroli społecznej w gospodarce narodowej, w radach narodowych, w ubezpieczeniach społecznych, zapadną decyzje dotyczące kontroli, warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Powinny również zapaść decyzje właściwego wykorzystywania tych możliwości, jakie dają komisje pracy i placu przy radach zakładowych, celem przystosowywania warunków umów zbiorowych do sytuacji poszczególnych warsztatów pracy.

II Kongres Związków Zawodowych będzie radził nad sposobami wzmożenia walki z marnotrawstwem i nadużyciami, nad żywym i bardziej konkretnym kierowaniem ruchem współzawodnictwa przez Związki Zawodowe. Należałoby przy tym podkreślić, że do chwili obecnej nie jest jeszcze sprzecywanym samo pojęcie przodownika pracy i że powinno to być wzięte pod uwagę na Kongresie.

Zbliżający się II Kongres Związków Zawodowych rozpatrując te wszystkie zagadnienia, dając również wskazówki i wytyczne dotyczące dalszego pogłębiania łączności robotników i chłopów, otwórz przed ruchem zawodowym nowy okres bardziej sprawnej i bardziej skutecznej pracy.

To i owo Śladami Himmlera

Tuż przed wybuchem wojny 1939 roku ukazał się na ekranach Polski antynazistowski film produkcji amerykańskiej pt. „Zemnie szpiega hitlerowskiego”. W filmie tym znajdowała się m.in. nymy wstrząsająca scena porwania i uprowadzenia przez zbirów gestapowskich uchodźcy niemieckiego, demokraci, któremu gościnnie (w owym czasie) Stany Zjednoczone udzielały opieki i azylu...

Tuż po zakończeniu wojny oglądaliśmy w naszych kinach antynazistowski film produkcji angielskiej pt. „Nieuchwytny Smith”. Anglik, prof. Smith, ratował i uprowadzał z rąk gestapo demokratycznych działaczy niemieckich — ofiary hitleryzmu...

Niezwykła historia, jaka się ostatnio zdarzyła w angielskim porcie Southampton, przypomina niewątpliwie i film „Zemnie szpiega hitlerowskiego” i film „Nieuchwytny Smith”. Z tą jedynie „drobną” różnicą, że tutaj przedstawicielem Ameryki i Anglii występują w zupełnie odmiennej roli: nie bronią bynajmniej ani nie udzielają opieki niemieckiemu antynazistom, długoletniemu działaczowi demokratycznemu, lecz uyręczają — gestapo.

Gerhard Eisler, znany niemiecki antyfaszysta, uchodźca polityczny — udawał się, jak wiadomo, na pokładzie polskiego transatlantyku „Batory” do Lipska, gdzie miał objąć katedrę na uniwersytecie, gdy o to w Southampton został brutalnie napadnięty przez policjantów Scotland-Yardu, przymusowo ściągnięty i porwany z pokładu polskiego okrętu i dostawiony w kajdankach, jak przestępca kryminalny — do komisariatu angielskiej policji.

Angielski minister spraw wewnętrznych Edd, zainteresowany o gwałt southamptonski w Izbie Gmin — oświadczył, z pewnym zniechęceniem: „aresztowanie Eislera nastąpiło na rozkaz władz amerykańskich — z pominięciem brytyjskiego Foreign Office”.

Ano, lokajka służba u woja Sama i czubków amerykańskich nakładła niewątpliwie niezbyt przyjemne obowiązki. W tym wypadku — ze spełnienia ich uradowany, jest tylko duch lokatora piekieł — Heinricha Himmlera. Natomiast opinia całego postępowego świata ure oburzeniem. Płyną liczne protesty przeciw gangstersko-gestapowskiej napaści na zasłużonego antyfaszystę i ofiarę najpierw — hitleryzmu, następnie — spokrewnionej z hitleryzmem reakcji anglosaskiej. Nie da się tak łatwo bezkarnie przejść międzynarodowym gangsterem do t.zw. porządku dziennego nad sprawą „pierwszego więźnia paktu północno-atlantycznego”.

Et.

Kongres — który zmieni system naszej pracy

Co mówi tow. Irena Wojnarowicz — delegatka na II Kongres Związków Zawodowych



Delegatka na Kongres Związków Zawodowych, tow. Irena Wojnarowicz, jest aktywistką ruchu związkowego; pracuje na stanowisku sekretarza V Oddziału Związku Zawodowego

Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Do bezpośredniej pracy w Związku przybyła nie dawno, zaledwie 5 miesięcy temu i ten fakt, zdaniem jej, zasługuje na podkreślenie.

— Pracowałam poprzednio w „szóstce bawelnianej”, gdzie byłam członkiem Rady Zakładowej, zajmowałam się sprawami kobiecymi. Tam właśnie uświadomiłam sobie, że nasz Związek — mimo wielu osiągnięć w pracy — oderwał się jednak w pewnym stopniu od mas robotniczych. Niektórzy delegaci Związku, gdy przychodzili do fabryki, radzili z Dyrekcją, Komitetem Partyjnym, Radą Zakładową, lecz najmniej rozmawiali z samymi robotnikami.

Dlatego wytworzyła się tego rodzaju sytuacja! Mam wrażenie, że przesyłać trzeba szukać w niewłaściwym zorganizowaniu pracy związkowej i w

ślubnym przeszkoleniu działaczy związkowych.

Obecna reorganizacja, jaka u nas nastąpiła — powołanie mężów zaufania i 25-osobowych grup, kierowanych przez mężów zaufania, niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia naszej pracy. Ale sprawy te należy pogłębić jeszcze bardziej. Jeszcze przed Kongresem Zw. Zawodowych stoi zadanie ustanowienia nowego stylu pracy działacza związkowego oraz zagadnienie aktywnizowania całej 3 i półmilionowej armii związkowców. Możemy to osiągnąć jedynie przez systematyczne szkolenie działaczy związkowych, którzy z kolei będą mogli prowadzić odpowiednią pracę uświadamiającą wśród rzesz członkowskich.

— Właściwe szkolenie aktywistów związkowego stanowić będzie dżwignię, która umożliwi nam kierowanie pracą związku

i objęcie przez związki tych wszystkich spraw, które leżą dziś na sercu każdego robotnika. Skarżymy się, że zbyt wolno powstają osiedla robotnicze, że robotnicy mieszkają w dalszym ciągu w niezdrowych mieszkaniach. Walczymy z analfabetyzmem, pracujemy nad podniesieniem kulturalnym, nad uświadomieniem czytelnictwa, ale szynimy to wszystko zbyt wolno i ospale. Związki nie są jeszcze w tych dziedzinach czynnikami kierowniczymi. Pracujemy przy biurkach, wśród papieru, a zbyt mało w fabryce i ten stan musi ulec zmianie.

Poprzez wytykanie błędów i niedociągnięć w naszej dotychczasowej pracy Kongres musi wypracować i bezsprzecznie wypracuje nowy, lepszy i bardziej bojowy plan działania — dla dobrej klasy robotniczej i mas pracujących — zaaktywizuje związki, uczyni je bardziej żywotnymi, zacieśni ich więź z masami. Tego spodziewa się od nas cała klasa robotnicza, która przez grupowe i indywidualne zobowiązania podniesienia jakości i wydajności swej pracy pragnie uczcić historyczny dzień Kongresu Związków Zawodowych — tego Kongresu, który nie tylko stanie się momentem przednowym pracy związkowej, lecz również w życiu każdego robotnika.

Jestem pewna, że będę wyrazić wszystkich delegatów — uczestników Kongresu, jeśli powiem, że troska i walka o interesy najszerzych rzesz pracujących będzie ideą przewodnią, przyswiecającą historycznym dniom obrad Kongresu.

S. Bocheński
korespondent fabryczny
P.Z.P.J.G. Nr 8

Vasi korespondenci fabryczni pisać

Bezużyteczne zapasy w magazynie

Czyta Pierwszomajowy dał wydatną poprawę w wielu dziedzinach pracy naszych zakładów. Widać to przede wszystkim na odcinku oszczędzania. Szczególnie wykończalnia może poszczycić się poważnymi sukcesami. Przez uważniejsze umieszczenie numeracji na sztukach otrzymujemy w końcowej produkcji znacznie mniejszą ilość ścinków.

Dla ilustracji należy przytoczyć następujące cyfry: Gdy system „O” nie był jeszcze wprowadzony, otrzymywaliśmy w ciągu tygodnia 71 kg ścinków

na 2087 sztuk. Obecnie zaś — również w ciągu tygodnia — otrzymujemy tylko 47 kg ścinków. W dodatku nie mamy za miarę poprzestać na tym. Czyżmy wszystko co możliwe, by i tę ilość jeszcze zmniejszyć.

Zyskały nasze zakłady i na wyglądzie, gdyż uprzątnęliśmy z terenu fabryki wszystkie gruz, złom żelazny i inne nie użytki.

Farbiarze nasi przeszli na obsługę dwóch „Jigerów” i zorganizowali kilka zespołów współzawodnictwa.

Jednak nie wszystkie oddziały mogą pochwalić się podobnymi sukcesami. Ważnym choćby nasz magazyn techniczny. Tyle się przedzielił o tym, by nie magazynować nadmiernych zapasów tych artykułów, których brak mogą odczuwać inne zakłady pracy, a tymczasem samej maki kartoflanej, której zużywamy około 2 tysięcy kilogramów kwartalnie, posiadamy na składzie 13.400 kg, a więc zapas, wystarczający na 20 miesięcy.

Sukna dla krochmalarek, którego w ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku zużyliśmy 30 mtr. — posiadamy 540 mtr., a więc ilość, wystarczającą na

cztery i pół roku. To samo dotyczy i sukna cylindrowego. Roczne nasze jego zużycie wynosi 20 mtr., a posiadany zapas wystarczy na 20 lat.

Dobra jest zapobiegliwość i gromadzenie zapasów, gwarantujące ciągłość produkcji. Ale w obecnym okresie istniejących jeszcze trudności w zaopatrzeniu materiałowym, nie wolno magazynować tak wielkich zasobów deficytowych artykułów.

3800 sztuk konfekcji ponad plan

Zaloga Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego Nr 6 wraz z radą zakładową i dyrekcją postanowiła dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych wykonać w miesiącu maju ponad dotychczasowe zobowiązania jeszcze 3.800 sztuk konfekcji gotowej, wartość 1.700.000 zł.

Jednocześnie pracownicy na-

szych zakładów postanowili zwiększyć liczbę członków Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej o 50 osób. Zobowiązaliśmy się ponad to zlikwidować u nas analfabetyzm i rozszerzyć akcję kulturalno-oświatową w świetlicy.

S. K.
korespondent fabryczny
„Głosu” P.Z.P.D. Nr 6

Dyrekcja MZK posła nam na rękę

Nasza prośba pod adresem M.Z.K. o zmianę rozkładu jazdy tramwaju podmiejskiego na linii Konstantynów — Łódź w godzinach rannych, nie pozostała bez echa.

Niech dyrekcji M.Z.K. za najlepsze podziękowanie służy fakt, że dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do naszej prośby i wprowadzeniu zmiany o jaką prosiliśmy, fabryka nasza zaozczędzi w ciągu

bieżącego roku dziewięć milionów złotych.

Oszczędność ta powstanie w ten sposób, że zlikwidujemy spóźnienia do pracy, będące przedtem plagą naszych zakładów.

Do tej pory robotnicy nie mogli zdążyć na czas do pracy i fabryka traciła w ciągu roku 7.500 robotniko-godzin.

J. Olkusz
korespondent fabryczny
P.Z.P.W. Nr 36

Z dziejów ciemnoty i obskurantyzmu

Dążąc do wywierania przemożnego wpływu na dusze naszej młodzieży czynnik klerykał ma zwyczaj powoływać się na szczytne tradycje szkolnictwa kościelnego i historyczne zasługi kościoła na polu kultury i oświaty narodowej. W związku z powyższym wydaje nam się, iż pożytecznym będzie przypomnieć — na podstawie materiału dokumentarnego — niektóre z owych „tradycji” i „zasług”.

Oto, co pisał np. o oświacie jezuitkiej autor „Pamiętnika do Historii Polskiej w ostatnim latach panowania Augusta III i pierwszych lat Poniatowskiego” — Adam Moszczeński, kasztelan króla Stanisława Augusta i przyjaciel osławionego targowiczan na Szczęsnego Potockiego (zatem, nie — „wrogi kościoła”):
 „Właśnie wyszedłem ze szkół Poznańskich od Jezuitów, którzy nie uczyli, oprócz reguł łacińskiego języka, wierszem łacińskim wyłożonych, których żaden z młodzieży zrozumieć nie mógł. Moralność ich i nauka zasadzała się na nabożeństwie, należącym do sodalita marjana, na przykładach z życia świętych i na cudach... Tym sposobem obywatela Polscy byli w clemencie wychowywani i potrzebowałam rad Jezuitów, przez tych, którzy mając rodziców bardzo mądrych, zagranicą się edukowali.
 Smoleński omawiając pracę Pruszcza („Keynoty Solecznego Miasta Krakowa albo Kościoły Krakowskie” 1680 r.) — stwierdza co następuje:

„Ze szkół zakonnych wychodziła młodzież zdemoralizowana i ciemna; wynosiła z nich naukę do praktyki pobożnych bez pobudek moralnych; nie umiała objaśnić racjonalnie najprostszyc rzeczy ani zjawisk; pogardę żywiła dla nowościsł nauki... Twierdzono, że: „OJCZYŹNIA SZKODZA, KTÓRZY ROZSZERZAJA NAUKI, ALBOWIEM PROZNAICTWO TYLKO I ZYCIE DELIKATNE Z NICH PIJ NIE”

JOZEF WYBICKI, AUTOR HYMNU NARODOWEGO, serdeczny przyjaciel Kościuski i Dąbrowskiego, niezbyt łagodnie ocenia w swoim pamiętniku edukację zakonną i metody wychowawcze Jezuitów:

„Nie będę opisywał toku edukacji w niższych klasach; był taki sam, jakem wyżej wspominał, kazano się zawsze pod odmiennymi nazwiskami zięć uczyć łaciny, bez żadnej krytyki. Myśleć nie kazano. Chwalono bo jaźliwość, podłość, dretwialność, gdy przeciwnie wrodzonej cwartości, szlachetnej śmiałości żywosci i dowcipu, osłonię często nie mogły najlepsze w naukach postępy od chłosty i poniżenia.

Zgola co dzień było, co dzień słyszałem jęk, prośby uczniów; tyranizm nauczyciel był zwykłym obrazem. Czyż mogła się tam moralność i piękne uczucia, to najważniejsze do bro człowieka, w sercach niewinnych zawiązać?

Literatura, sztuki i kunszt wolne z różnymi umiejętnościami, z którymi już prawie cała Europa oswojona była, dla nas zupełnie obcy byli; nasi Angustowie zatracili dla nas wszystko.

Jezuici, bałwochwalcami tylko dziękując Alwaru (podręcznik gramatyki łacińskiej — przyp. red.) zostali, obciążając nasze głowy tą niezrozumiałą tajemniczą łaciny; myśleć nie uczono, nawet za kazywano.

Alc jakże mogło być inaczej, kiedy opieka rządu nie rozciągała się bynajmniej do edukacji publicznej.

Poruczona była zupełnie Jezuitom, a od tych jeszcze ciemniejszszym tak zwanym dyrektorem, w których dziłkie i tyranickie ręce wpadliśmy. U nich żywosc dowcipu, ciekawosc, łatwe pojecie, te najdrozsze dary natury, byly przywarą; trzeba było być koniecznie zimnym, ponurym, milczącym, i jak zwykle mnichy, aż do podłości pokornym. Nie dawano duszy pokarmu, a nawet i ciała. Barbarzyńcy chcieli mieć z młodzieży cienie i mary, z ludzi wolnych zwierzęta w jarzmie, z obywateli przeznaczonych do sluzenia ojczyźnie orzędem i radą, nieczule i ciemne utwory.

ONI TO RZUCILI NASIENIE ZGUBY NASZEJ POLITYCZNEJ, KTÓRE NAM WYDAŁO OWOC HANBY I NIEWOLL

Gdy już skończyłem lat piętnaście, zaczęła mnie ta okoliczność zawsze jednako nudzić, a najbardziej rozdrażniała mnie tyrania księdza Dziakowskiego, profesora.

Pozwalał sobie w naszej klasie takich dzikosc jak w inflonie (najniższa klasa szkoły początkowej), lubił Jezuita bić, i z kanczugiem do nas chodził; oburzyłem się na to i zaczynając już myśleć, stanąłem na czele moich

kolegów „aby tej plewoli i hańby nie cierpieć. Tej dziecinnej charakteru insurekcji, opisywać nie będę, dość, że była obrazą majestatu szkolnego i tak kłatwą szkoły od ciała uczniów odcięty zostałem jako członek zarządkowy”.

Możnaby przytaczać w nieskończoność świadectwa, dotyczące „szczytnych tradycji” szkolnictwa kościelnego w Polsce. Chodzi nam jednak o co innego.

„Matka” — Gorkiego na scenie łódzkiego teatru robotniczego

(ZESPÓŁ ŚWIETLIOWY PZPB Nr 8, WIDOWISKO WG. POWIEŚCI MAKSYMA GORKIEGO „MATKA”. REŻYSERIA I DRAMATYZACJA: ROMAN SYKAŁA. KOSTIUMY I DEKORACJE: JERZY UKLEJA. UKŁAD TANECZNY: JADWIGA HRYNIEWIECKA).

Światlica PZPB Nr 8, wystawiając pełnospektaklowe widowisko, osnute na tle znanej powieści Gorkiego „Matka”, zdobyła się na czyn bardzo poważny, wymagający specjalnego omówienia. Przedstawienie to jest jednym z ogólniejszych zobowiązań na cześć II Kongresu Zw. Zaw., podjętych przez robotników Łodzi. Tego rodzaju imprez było zresztą więcej. Tak więc PZPB Nr 4 przygotowują widowisko „Skalmierzanki” PZPB Nr 2 „Świętoszka” Moliera, PZPB Nr 1 „Zemstę” Fredry. Inne świetlice przygotowują odpowiednio zmontowane widowisko „Karpaccy Górale”, względnie tzw. składowany program.

Powieść Gorkiego, która odegrała tak dużą rolę w budzeniu świadomości klasowej rosyjskiego proletariatu, wysuwając szereg niezmiernie ważnych zagadnień, bezsprzecznie powinna się znaleźć w repertuarze świetlicowym. Stając się bliską naszej klasie robotniczej, przybliżyła wiele zagadnień, rozjaśniła je i uprzyścipleniła. Tak postać Matki, która ze zgnębionej, ciemnej kobiety wyrasta na uświadomioną na klasowo proletariacką, która potrafi doprowadzić rewolucyjną robotę swego syna, jak i postać syna jej, Pawła, i jego współtowarzyszy — to wszystko doskonale ilustruje walkę rosyjskiego proletariatu o swoje prawa.

Zespołowa praca w świetlicy nad tego rodzaju utworami będzie zawsze pożyteczna. Znajdując się z autorem, równocześnie zespół pogłębia swoją wiedzę, rozszerza krąg swoich zainteresowań, stając się tym samym kołem samokształceniowym. Oczywiście, praca tego rodzaju powinna być bardzo umiejętnie prowadzona. Udratyzowanie powieści, przystosowanie jej do wymogów sceny, w ten sposób, ażeby nie straciła ona w niczym swoich wartości artystycznych.

Rok bieżący przynosi szereg rocznic związanych z twórczością polskich kompozytorów. Do historii kultury polskiej przejdzie on m. in. pod nazwą „Roku Chopinowskiego”, którego celem jest zbliżenie genialnego dzieła narodowego artysty do szerokiego mas ludowych.

Nowe spojrzenie na twórczość Chopina, na formy w jakich się wyraża i drogi, które wskazuje — zmuszają nas do skontrolowania wielu sądów, zarówno w stosunku do muzyki polskiej okresu przed i po Chopinowskiego, jak i współczesnej.

Na tym tle postać i twórczość Stanisława Moniuszki nie tylko nie traci z dotychczasowej popularności — może dotąd nieco powiększownie i jednostronnie pojmowanej — ale zyskuje na wyrazistości.

W czasie, gdy Chopin tworzył swoje arcydzieła w Paryżu — Moniuszko tworzył w kraju, w warunkach ciężkich, w środowisku pod względem muzycznym zacofanym.

Miarą oporów, z jakimi przy mowano w kraju wszystko, co nie było modnym towaram zagranicznym, a odbiegało od malarstwa wybrednych pod względem artystycznym wzorów krajowej twórczości — niech będzie zdaniem J. I. Kraszewskiego, który z okazji pojawienia się pierwszych pieśni moniuszkowskiego „Śpiewnika domowego”, pisał

„wymaga dużej umiejętności i odpowiedzialności”.

W tym wypadku udratyzował powieść sam reżyser: Roman Sykała, który zrobił z tego montaż, składający się z szeregu scen. Montaż przydługi, wymagający dużej sceny teatralnej, na wskroś nowoczesnej, obrotowej, z dużymi dekoracjami i z dużym zespołem technicznym. Na scenach fabrycznych, świetlicowych, widowisko tego rodzaju, ze względu na swój rozbudowany aparat absolutnie nie mogłoby się wciśnąć.

Co się tyczy przedstawienia, jakie oglądaliśmy na scenie Teatru W. P., to mimo pewnych zastrzeżeń, o których mowa wyżej, należy je ocenić bardzo pozytywnie. Zespół robotniczy, składający się z 59 osób, grający na scenie wielkiego teatru, to już samo przez się niecodzienny wypadek. Zasługa reżysera polega na tym, że potrafił zaktywizować dla sztuki taką dużą ilość robotników, którzy pomimo swoich prac zawodowych garną się do świetlicy. Jeśli dodać do tego, że ci sami robotnicy sami wykonali dekoracje, zastępowali w przerwach personel techniczny, wzięli tyle pracy i zapалу do swoich ról, że wiele z tych ról było doprawdy przekonującymi, że widowiska składająca się z robotników przyjęła to przedstawienie z entuzjazmem — to należy szczerze powinszować całemu zespołowi. Najbardziej podobała się scena baletowa w karczmie. Dodać należy, że ten robotniczy zespół baletowy pod kierownictwem p. Hryniewieckiej, jako reprezentacja włókienniczy polskich bawil niedawno w Czechosłowacji. Niezłe były sceny w sądzie i ostatnie. Z wykonawców należy wyróżnić Tadeusza Oleszczaka w roli Pawła, Edwarda Marcinka (Nachotka), Michałkiewicza Ryszarda (Fedia). Rolę Matki grała Ewa Zdzieszńska, a rolę Mikołaja

Stanisław Moniuszko (W 130-rocznicę urodzin)

m. in.: „Prosiłbym tylko szanownego kompozytora, aby mając wzgląd na przyszłość i pożądaną popularność swych śpiewów uczynił je o ile możności przystępnymi dla ogółu, u nas mało uosobionego i niechętnie walezącego z najmniejszą trudnością...”

Moniuszko znał doskonale środowisko, wśród którego i dla którego tworzył. Było to środowisko szlacheckie i mieszczańskie.

Całe jego życie, to świadoma służba sprawie muzyki polskiej. Znał miarę i wartość swego talentu, lecz znał również niewysoki poziom i upodobania tych, dla których tworzył. Jednak twórczością swą nie schlebiał swemu środowisku, nie czynił ustępstw za cenę łatwej popularności. Przeciwnie, dziełami swymi — tak bardzo różnorodnymi, jeśli idzie o wybór formy, podnosił i kształcił smak artystyczny słuchaczy, budując podstawy muzyki narodowej.

Wiemy, że wileńskie wykonanie dwuaktowej wówczas „Halki” (1848), odbyło się tylko w wersji estradowej. Na premierę warszawską musiał kompozytor czekać jeszcze dziesięć lat. Ale nawet estradowa forma pokazania opery złączona była prawie z nieprzewyższalnymi trudnościami. Wyko-

O to mianowicie, że te tradycje w systemie „wychowawczo-oświatowym”, części duchowieństwa niestety, przetwały po dzień dzisiejszy.

Dowodem tego są liczne, zamuszające bardzo procesy, w których w roli oskarżonych — dręczycieli i deprawatorów szkolnej młodzieży polskiej występują księża-katecheci oraz rozmaici zakonni ojcowie czy bracia — „pedagodzy”. Stef.

wykonął Edward Szukudarek.

Całe widowisko mające charakter eksperymentalny (poszukiwanie nowych dróg dla naszych świetlic), posłuży zapewne jako bardzo ciekawy materiał do dyskusji. Czy bez sprzeczny wysiłek reżysera, całego zespołu i całej fabryki dopomóż innym świetlicom do znalezienia prawdziwej drogi dla ich pracy? Czy tego rodzaju eksperymenty mogą być po wtarzane na szerszą skalę? Czy upodobnienie repertuaru świetlic do repertuaru teatrów zawodowych jest rzeczą słuszną?

O tym wszystkim warto podyskutować. Jasp

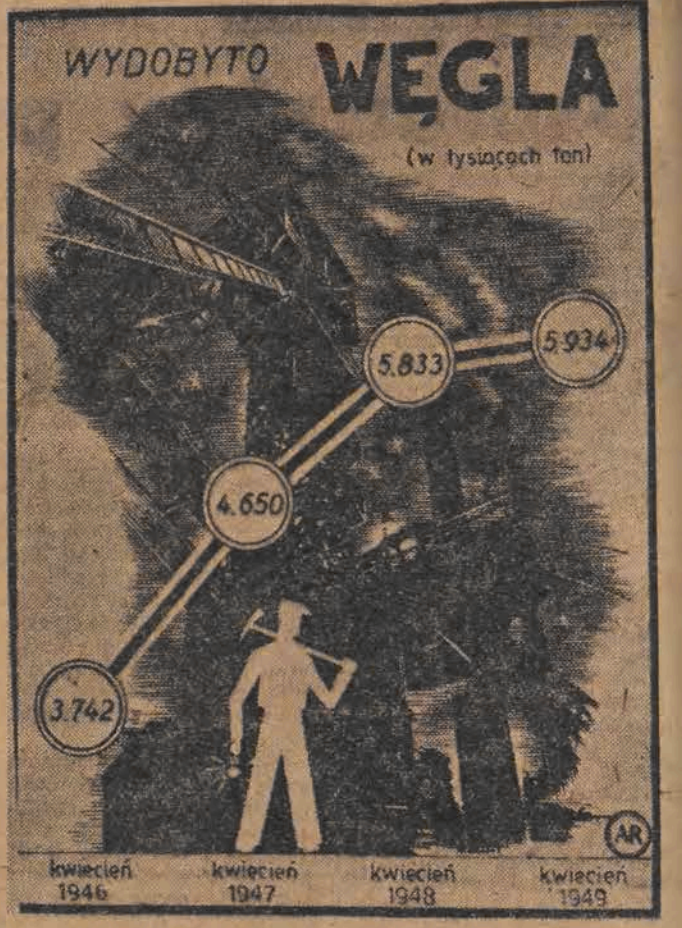
Aby uczyć innych — trzeba uczyć się samemu

Ob. Zajac — wzorowa nauczycielka — odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi

Wyglądała raczej na starszą koleżankę, niż na nauczycielkę. Już 16 lat pracując w swym zawodzie, gdy sprawdzając zadanie uczeń 7 klasy usiadł obok niej na ławce.

Ob. Aniela Zajac — doświadczony pedagog, jest młodą nie tylko swym wyglądem zewnętrzny, lecz i uosobieniem. Jej miły, pogodny sposób bycia ułatwia pracę z dziećmi, które uwielbiają swą „panią” w szkole i często odwiedzają ją w mieszkaniu.

— Co nasza „pani” każe — to wszystko zrobimy — mówiły wszystkie dziewczyny.



Stanisław Moniuszko

(W 130-rocznicę urodzin)

nawcy byli amatorami, a o orkiestrze wileńskiej pisał Moniuszko: „Orkiestra nasza bardzo niekompletna. Fagotu ani zapachu, obój jedyn, a do niczego. Klarinet tak szafszawan, że wolałbym raczej, aby wcale nie egzystował. Waltera, a areyala, trąby jeszcze słabsze, za to puzon grzmi za wszystkich. Kotły są — doskonale, ale kołisty nie mamy — kwartet więcej jak mierny... po tych objaśnieniach zapytasz, jakim sposobem odgrywan koncerta? Oto naprzód: piszę wyłącznie na naszą orkiestrę — znając onej niebezpieczeństwa — niegłupie ostrożnie i jakoś mi się udaje — wróżę z tych pętów o moim geniuszu!”

Postawę Moniuszki cechuje szlachetny zapał pionierski. Umiął walczyć z trudnościami, jakie piętrzyły się dookoła i potrafił walkę tę wleńczy zwycięstwami.

Dwustu sześćdziesięciu pieśniami (wśród nich liczne do poezji Mickiewicza) stworzył polską pieśń artystyczną, po dziś dzień żywą i wzruszającą. Wiele z nich zyskało tak wielką popularność, że śpiewając je — nie wie się, że autorem ich jest Moniuszko.

mały Rysio z 2 klasy. — A ona zdaje sobie sprawę ze swego dużego wpływu na dzieci i wykorzystuje go dla jak najlepszych celów.

— Nie masz ołówka? — pyta Halinka swą koleżankę. Trząsk — ołówek jej został przelamany na dwie części, Halinka ostrzy kołose i obie dziewczynki mają już potrzebne ołówki.

Ob. Zajac — patrzy na tę scenkę i uśmiecha się z zadowolenia.

— To są nowe dzieci, koleżeńskie, uosobione. Dzieci to wszystko zrobimy — mówiły wszystkie dziewczyny.

— Jeśli chcemy budować nową ustrój, nasze dzieci muszą mieć świetnych rodziców. Musimy tępić ciemność, zacofanie, musimy walczyć z analfabetyzmem. To nasz obowiązek! — powiedziała na zebraniu nauczycieli.

Zrozumieli wagę sprawy wazyszej koleżdy i zgłosili się do akcji walki z analfabetyzmem. Przeprowadzono rejestrację. Początkowo szło opernie — ludzie wstydzili się. Ob. Zajac tłumaczyła, przekonywała i wreszcie przekonała. W najbliższym czasie rozpoczną się w szkole lekcje nauki czytania i pisania dla dorosłych.

Skąd czerpie ob. Zajac tę wieczną młodzież i żywotność? Ob. Zajac jest nie tylko pedagogiem z zamiłowaniem, lecz w pierwszym rzędzie jednostką wysoko społecznie uświadomioną. Rozumie, że dobra nauczycielka winna się sama stać uczycielką, winna żyć nie tylko swą szkołą, życiem jej 518 uczniów, ich radościami i smutkami, lecz również życiem całego Państwa.

I dlatego, choć szkoła zajmuje jej wiele godzin, gdyż ze względu na szereglości lokalu, zajęcia odbywają się tu w dwóch zmianach do godziny 17.00, znajduje jednak jeszcze czas na kontynuowanie nauki na Wyższym Kursie Nauczycielskim.

— Gdy skończę kurs — mówi ob. Zajac — nie zerwę z dalszą nauką. Może, gdy czas mi pozwoli, zapiszę się do Uniwersytetu na matematykę, lub będę uczyć się sama. To jest przecież konieczne. Aby uczyć innych, podnosić poziom oświaty i kultury w kraju, trzeba przede wszystkim uczyć się samemu.

Młoda nauczycielka, od roku pełniąc funkcje kierowniczk 6-iej Szkoły Podstawowej na Karłowic, „podbiła” serca zarówno młodych, jak i starszych.

Nie rzadko do jej mieszkania zapuka matka lub ojciec jednego z dzieci, przyjdą po rady i wskazówki. Ob. Zajac dla wszystkich znajduje czas, każdemu pomoże. Rozumie dobrze, że stały kontakt domu ze szkołą stanowi gwarancję dobrych postępów i wychowania dzieci.

Zresztą pomimo pochłaniającej tyle czasu pracy nad dziećmi, nie zapomina również o rodzicach.

— Jeśli chcemy budować nową ustrój, nasze dzieci muszą mieć świetnych rodziców. Musimy tępić ciemność, zacofanie, musimy walczyć z analfabetyzmem. To nasz obowiązek! — powiedziała na zebraniu nauczycieli.

Zrozumieli wagę sprawy wazyszej koleżdy i zgłosili się do akcji walki z analfabetyzmem. Przeprowadzono rejestrację. Początkowo szło opernie — ludzie wstydzili się. Ob. Zajac tłumaczyła, przekonywała i wreszcie przekonała. W najbliższym czasie rozpoczną się w szkole lekcje nauki czytania i pisania dla dorosłych.

Skąd czerpie ob. Zajac tę wieczną młodzież i żywotność? Ob. Zajac jest nie tylko pedagogiem z zamiłowaniem, lecz w pierwszym rzędzie jednostką wysoko społecznie uświadomioną. Rozumie, że dobra nauczycielka winna się sama stać uczycielką, winna żyć nie tylko swą szkołą, życiem jej 518 uczniów, ich radościami i smutkami, lecz również życiem całego Państwa.

I dlatego, choć szkoła zajmuje jej wiele godzin, gdyż ze względu na szereglości lokalu, zajęcia odbywają się tu w dwóch zmianach do godziny 17.00, znajduje jednak jeszcze czas na kontynuowanie nauki na Wyższym Kursie Nauczycielskim.

— Gdy skończę kurs — mówi ob. Zajac — nie zerwę z dalszą nauką. Może, gdy czas mi pozwoli, zapiszę się do Uniwersytetu na matematykę, lub będę uczyć się sama. To jest przecież konieczne. Aby uczyć innych, podnosić poziom oświaty i kultury w kraju, trzeba przede wszystkim uczyć się samemu.

Wiadomość o odznaczeniu ob. Zajac Srebrnym Krzyżem Zasługi stała się nie tylko jej osobistym świętem, lecz i całej szkoły. Wśród składających jej życzenia nie zabrakło licznych matek, które przysły po pracy do szkoły, aby powiedzieć wzniosłą nauczycielce.

— Wasza praca, obywatelko, została szlachetnie oceniona. Dzieki wam i takim, jak wy nauczycielkom, rosną w Polsce nowi ludzie, a kraj podnosi się z ciemnoty i zacofania.

Kronika Piotrkowa

Robotnicy piotrkowscy przed Kongresem Zw. Zawodowych



Z Piotrkowskich zakładów pracy nadchodzą wciąż zobowiązania dla uczczenia Kongresu Związków Zaw.

Elektrownia

Pracownicy Elektrowni w Piotrkowie zobowiązali się wykonać do dnia 1 czerwca br. nową umywalnię dla tutejszych pracowników.

Powiększyć i odnowić biuro dla pracowników umysłowych przez wyremontowanie kilku pomieszczeń.

Chcąc podkreślić swą solidarność z mającymi się odbyć Kongresem Związków Zawodowych w Warszawie — Pracownicy Elektrowni postanowili swój Plan Oszczędnościowy znacznie przekroczyć oraz pogłębić walkę o całkowitą likwidację marnotrawstwa.

Huta „Kara”

Robotnicy huty „Kara” postanowili poprawić jakość produkcji, zmniejszyć ilość

stłuczki z 3,26 proc na 2,5 proc., podwyższyć zaplanowaną produkcję na miesiąc maj 49 r. o 25.000 mtr. kw. szkła okiennego.

Robotnicy huty „Kara” z radością witają II Kongres Związków Zawodowych w Polsce.

Pracownicy PKP

Pracownicy głównej parowozowni Piotrków zobowiązali się uprzątnąć całkowicie szafy warsztatowe oraz

doprowadzić je do należytego wyglądu.

Pracownicy „wagonówki” zobowiązali się w ramach uczczenia Kongresu Związków Zawodowych, wykonać pocięcia dwóch wagonów przeznaczonych na złom oraz doprowadzić do porządku pociąg osobowy nr 225.

Pracownicy wydziału drogowego Piotrków zobowiązali się wykonać przed terminem, a mianowicie do dn. 28 maja miesięczny plan produkcyjny.

Członkowie straży pożarnej stacji Piotrków, zobowiązali się wybudować bezinteresownie remizę strażacką o kosztorysie około pół miliona złotych.

Pracownicy PKP stacji Rozprza zobowiązali się w związku z Kongresem w terminie od 14 maja do 1 czerwca br. przeprowadzić oczyszczenie rejonu oraz udekorować budynek na stacji Rozprza.

Pracownicy drogowi i służby ruchu stacji Kamięńsk zobowiązali się z racji zbliżającego się Kongresu Związków Zawodowych wszystkie prace biurowe wykonać do 1-szego

czerwca, zorganizować bibliotekę oraz świetlicę.

Spółdzielnia „Wyzwolenie”

Pracownicy w Spółdzielni „Wyzwolenie” zobowiązali się: obniżyć normy na obuwie, a tym samym obniżyć ich ceny, uporządkować podwórza zakładając tam kwiatniki i zieleńce.

Należy zaznaczyć, że pierwsze roboty celem uprzątnięcia podwórka zostały już podjęte.

Nadleśnictwo Meszcze

Robotnicy i pracownicy koła Związku Zawodowego Pracowników Leśnych uchwalili w związku z Kongresem ZZ: rozszerzyć współzawodnictwo w zakresie pozyskiwania żywic między zespołami robotników leśnictwa Gazomka a leśnictwami Wierzeje, zwiększyć wydajność pozyskania żywic w maju o 5 procent drogą specjalnej dbałości przy jej pozyskiwaniu, wykonać o 10 procent więcej pielęgnacji i czyszczeń na powierzchniach leśnych oraz zwiększyć o 5 procent pozyskanie drewna użytkowego.

Elektrownia — wsi

W sobotę dnia 14 maja br. pracownicy piotrkowskiej Elektrowni wzięli udział w akcji „Miasto dla wsi”.

W związku z tym delegacja złożona z kilku robotników udała się do wsi Grocholice pow. piotrkowskie-

go, celem nawiązania łączności. Ekipa zapoznała się z warunkami i potrzebami wsi. Ponadto delegacja zwiędziła szkołę podstawową oraz przedszkole. Jak nas informuje kierownik ekipy, stwierdzono wielkie braki zarówno w szkole jak i w

przedszkolu. Jeśli chodzi o przedszkole, to odczuwa się tu duży brak odpowiedniego lokalu, nie ma kuchni, umywalni, szatni a nawet brak jest ubikacji.

Szkola odczuwa duże braki w pomocach naukowych i to zwłaszcza z dziedziny fizyki. Największą jednak bolączką szkoły jest brak oświetlenia oraz świetlicy, gdzie mogłoby się kształtować życie kulturalno-oświatowe młodzieży. Należy zaznaczyć, że delegacja nie zapomnieli o bolączkach tamtejszej biblioteki, która cierpi na brak literatury szkolnej dla klasy 7.

W dalszym rozmowie z kierownikiem ekipy dowiadujemy się, że pracownicy elektrowni zobowiązali się w ramach akcji „Miasto dla wsi” usunąć te wszystkie bolączki. Prace wstępne zostaną przeprowadzone w najbliższych dniach, a mianowicie, szkoła oraz przedszkole oświetlenie elektryczne. Projektuje się wykonanie i zrealizowanie tych zobowiązań do września br.

Z życia Partii

KALENDARZYK ZEBRAŃ
20.5.49 r. godz. 15.00 — Mar-
mołada — Fabryka; 20.5.49 r.
godz. 16.00 — „Społem”; 21.5.
1949 r. godz. 13.00 — Zakłady
Drzewne; 21.5.49 r. godz. 15.00
— Powiatowa Komenda MO.
21.5.49 r. godz. 18.00 — Dru-
karze; 21.5.49 r. godz. 14-ta —
Centrala Tekstylna; 21.5.49 r.
godz. 14-ta — Centrala Mięsna;
23.5.49 r. godz. 20.00 Sekcja
szkoleniowa, 23.5.49 r. godz.
15-ta BGS i KBR; 24.5.49 r.
godz. 17.00 — Poczta; 24.5.49
r. godz. 17 PKP; 25.5.49 r. go-
dzina 17 Posiedzenie egzekuty-

wy; 25.5.49 r. godz. 16 — Hu-
ta „Kara”; 27.5.49 r. godz. 19
min. 30 — Spółdzielnia „Praca”
27.5.49 r. godz. 18 Ubezpieczal-
nia Społeczna; 28.5.49 r. godz.
18 Odprawa sekretarzy; 28.5.49
r. godz. 18 Sklejki; 28.5.49 r.
godz. 14 Zjednoczenie Przemys-
łu Szklarskiego; 28.5.49 r. go-
dzina 14 Centrala Chemiczna;
29.5.49 r. godz. 9 Powiatowy
Zarząd Drogowy; 30.5.49 r. go-
dzina 19 Sekcja kulturalno-oś-
wiatowa; 30.5.49 r. godz. 11
Kina; 31.5.49 r. godz. 18-ta Star-
bowcy; 31.5.49 r. godz. 14-ta
Sekcja Propagandowa.

KOMU WINSZUJEMY
Środa, dnia 18 maja
1949 r.
Dziś: Feliksa

WARSZAWSKIE TELEFONY
Stacja Poczta 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul.
Stalka 45, tel 10-04

Redakcja i administracja
„Głosu Piotrkowskiego”
Piotrków, Al. 3 Maja 4. In-
teresantów przyjmuje się
codziennie (prócz niedziel i
świąt) od godz. 15 do 18.

Spółdzielnia „Głosu Piotrkow-
skiego” ul. Słowackiego Nr
26, Tel. 15-40.

Wzrost obrotów i oszczędności

„Społem”

Sięgający swoim zasięgiem na kilka powiatów Oddział Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem” w Piotrkowie wykazuje coraz większe obroty. I tak w kwietniu obroty Oddziału piotrkowskiego sięgnęły sumy 156 milionów złotych, co w stosunku do przewidzianego planu stanowi 113 procent. W dziedzinie spółdzielczości robi się bardzo wiele dla realizacji systemu planowego oszczędzania.

Przed kilkoma dniami odbyła się w Łodzi konferencja oszczędnościowa wszystkich placówek spółdzielczych całego województwa, na której omówiono zagadnienia oszczędzania po przez współzawodnictwo pracy. Spółdzielnie spożywców okręgu piotrkowskiego przyjęły w tej materii poważne bardzo zobowiązania i złożyły preliminarz planowanych na rok bieżący oszczędności, które w stosunku do obrotu równają się 0,3 procent. Stanowi to 7 milionów złotych, które uzyska się przez zmniejszenie kosztów transportu (wybudowano nowy magazyn, prze-

zrucano się na tańszy transport kolejowy, (co pozwolił Oddziałowi zmniejszyć tabor o jeden samochód ciężarowy i parę koni).

Opracowany plan na konferencji w Łodzi szczegółowo rozpracowano na ogólnych zebraniach pracowniczych oraz na kole partyjnym.

Dobrze prosperuje Pijalnia Mleka w Piotrkowie

Jak już wspominaliśmy na łamach naszego pisma, w ramach Czynu 1-szomajowego Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska „Wieś” otworzyła przy ulicy Słowackiego w Piotrkowie pijalnię mleka. Lokal ten położony jest w ogrodzie bernardyńskim, w związku z czym urządzone tu będą stoliki na wolnym powietrzu.

Pijalnia mleka składa się z dwóch części, a mianowicie z baru oraz oszklonej i milej przybudówki, gdzie znajdują się liczne stoliki dla gości. Całość przedstawia się estetycznie i przytulnie. Można tu zjeść ciastka zawsze świeże, bułeczki drożdżowe, lody oraz wypić szklankę gorącego mleka, kawę ze słodką śmietanką lub maślanek.

Należy zaznaczyć że wszelkie artykuły spożywcze tutaj znajdujące się dostarczane są przez Spółdzielnię Mleczarsko-Jajczarską „Wieś” oraz przez piekarnię „Praca”. Za 100 zł. można otrzymać 2 bulki z masłem i trzy szklanki gorącego mleka. Dlatego też nie ma w tym nic dziwnego, że pijalnia mleka cieszy się szalonym powodzeniem nie tylko wśród mieszkańców Piotrkowa, ale i wśród przyjezdnych chętnie tu wstępujących.

Personel pijalni mleka składa się z czterech osób, które starają się obsługiwać gości jak najszybciej i najgrzeczniej. Lokal czynny jest od godziny 8-jej rano do 21-jej. Odczuwa się tu brak głośnika radiowego, o który

często interpelują goście, należy się więc spodziewać, że kierownictwo w najbliższym czasie zainstaluje odpowiedni głośnik.

Współzawodnictwo pracy w rolnictwie

Współzawodnictwo pracy, które stało się jednym z naczelnych haseł naszego życia gospodarczego, zatacza coraz szersze kręgi i sięga także na wieś.

10 bm. odbyła się narada Powiatowej Komisji Współzawodnictwa Pracy w rolnictwie. Zapoznano się z instrukcją opracowaną przez Główną Komisję Współzawodnictwa Pracy, po czym przedstawiciel referatu rolnictwa przy starostwie, nakreślił plan jego rozwoju na wsiach naszego powiatu.

W najbliższych dniach zorganizowane zostaną Gminne Komitety Współzawodnictwa Pracy, które obsłużą członkowie Komisji Powiatowej. Do 1 czerwca każda gmina naszego powiatu posiadać będzie własny Komitet Współzawodnictwa Pracy obsługiwany przez instruktorów Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP. Inspektora Oświaty Rolniczej i Państwowej Administracji Rolnej.

Do dnia Święta Ludowego szejka współzawodnictwa pracy obejmie wszystkie zespoły branżowe rolnicze i połowę gromad. Współzawodnictwo pracy w rolnictwie jest to metoda pracy, dzięki której obniżamy koszty produkcji, uzyskując bogatsze i lepsze plony.

Przeprowadzona w roku ubiegłym na terenie naszego powiatu akcja współzawodnictwa pracy w rolnictwie dała bardzo pomyślne rezultaty, pewne opóźnienie w rozpoczęciu tej akcji w roku bieżącym należy tłumaczyć trudnościami organizacyjnymi. W roku bieżącym wsi powiatu piotrkowskiego przystąpią do współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego. Po osiągniętych poprzednio rezultatach należy się spodziewać, że ta szlachetna akcja nie tylko poprawi warunki materialne poszczególnych rolników, lecz także podniesie poziom naszej gospodarki krajowej.

Pracownicy R.D.T. prowadzą wzmożoną akcję oszczędnościową w ramach ogólnej akcji PZGS, która to przewiduje zaoszczędzenie 814 tys. zł. w stosunku do sumy preliminarza budżetowego na rok 49. Ponadto pracownicy PZGS prowadzą walkę z marnotrawstwem, zaoszczędzając beczki, skrzynki, opakowania oraz prowadzą zbiórkę złomu.

Od dnia 16 bm. uruchomiony zostanie punkt sprzedaży hurtowej obuwia i skór a według słów prezesa ob. Hejny PZGS posiada do stateczne zapasy dla zaopatrzenia Gminnych Spółdzielni S. Ch. w te artykuły. Spółdzielnie Gminne obowiązane są do prowadzenia tej akcji w terenie tj. rozprowadzania wyrobów skórzanych. Na cel ten otrzymano kredyty z Państwowego Banku Rolnego.

Poza działalnością ogólną Gminnych Spółdzielni — zostaną otwarte w najbliższej przyszłości dwa sklepy branżowe w Gorzkowicach i w Bełchatowie.

Z Piotrkowskiego Towarzystwa Wędkarskiego

Dzięki staraniom Piotrkowskiego Towarzystwa Wędkarskiego dziedziawiającego wszystkie wody powiatu — zarybia się rzeki: Pilicę, Luciążę, Wolbórkę i Widawkę

szlachetnymi gatunkami ryb słodkowodnych.

Akcję tę Towarzystwo prowadzi od momentu wyzwolenia. Kosztuje ona nie tylko masę energii ludzi dobrej woli, ale również wiele pieniędzy wydanych przez członków Towarzystwa, rekrutujących się w lwiej części z robotników. Dzierżawa wód kosztuje Towarzystwo do ćwierć miliona złotych rocznie. Pożyteczną akcją Towarzystwa paraliżuje postępowanie kierownictwa fabryki w Woli Krzysztoporskiej, która mimo przyrzeczeń, że nie będzie puszczała zatrutej

wody do Luciąży — zatrutą ją rokrocznie i to kilkakrotnie w sezonie. Jak nam donoszą mieszkańcy osad, za trute przez Wolę Krzysztoporską wody Luciąży powodują chorobę bydła, które pije się w tej wodzie, nie mówiąc już o fetorze unoszącym się z nad rzeki, na skutek zatrucia wody i rozkładających się śniętych ryb.

Zbliża się okres wczasów letnich, brzegi Luciąży zaroją się znowu młodzieżą i starszymi. Kto odpowiadać będzie za choroby skórne wynikłe na skutek kąpieli w tak zanieczyszczonej rzece? A Luciąż jest najbliższym kąpieliskiem dla świata pracy w Piotrkowie.

Ogłoszenia drobne

Uwaga, wędkarze!

Piotrkowskie Towarzystwo Wędkarskie zawiadamia iż od dn. 12 V. rb. obowiązują tylko legitymacje członkowskie. Wszelkie tymczasowe kwity są nieważne. Zarząd

GAMROT Aleksandra, zam. Piotrków zagubiła dowód osobisty.

Czytajcie „Głos Piotrkowski”

TEATR PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Lodzi, ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 18.15 „Młoda Gwardia” A. Fajdejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm...

TEATR KAMERALNY DOMU SOLTNERA ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj o godzinie o godzinie 19.15 sztuka Szwarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dzisiaj o godzinie 19 doznała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243 „DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni. O 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY” z A. Dymszą. Zniżyć salony.

TEATR LALEK „ARLEKIN” Edm. ul. Piotrkowska 150 tel. 238-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI” Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej Kasa czynna od godziny 10-tej

kina

- ADRIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”
BAŁTYK — „Za Wami pójdą inni”
BAJKA — Dwulicowa „Kobietka”
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 21
HEL (dla młodszych) — „Wieczna Ewa”
MUZA — „Jasna Droga”
POLONIA — „Za Wami pójdą inni”
PRZEDWIOSNIE — „Rzym miasto otwarte”
ROBOTNIK — „Muzyka i Miłość”
ROMA — „Kłeska Szpiega”
REKORD — „Znak Zorro”
STYLOWY — „Daleka Droga” dla młodzieży „Rudzielec”
ŚWIT — „Góra Dziewcząt”
TATRY — „Zapomniana Wiosna”
TRZĘCZA — „Konik Garbusiek”, kreskówka w naturalnych kolorach.
WISŁA — „Podróż w Nieznane”
WŁÓKNIARZ — „Konik Garbusiek” kreskówka w naturalnych kolorach.
WOLNOŚĆ — „Za Wami Pójdą inni”
ZACHĘTA — „Nikt nie wie wie”

Odczyt

W czwartek 19-go Maja o godz. 19.45 odbędzie się w lokalu Instytutu Francuskiego przy ul. Piotrkowskiej 125, odczyt pani profesor Dr. SIMON na temat „QUELQUES OEUVRES DE CHOPIN EN AVANT ET APRES PARIS” z audycją z płyt. (Wstęp wolny).

SPORT SPORT SPORT

Na wyniki „Biegów Narodowych” nie potrzebowaliśmy długo czekać

Niektóre czasy osiągnięte przez nieznaną biegaczy zasługują już dzisiaj na uwagę!

W o wszystkich niemal powiatach odbyły się w niedzielę powiatowe „Biegi Narodowe”. Ogółem w biegach startowało ponad 15 tysięcy zawodników i zawodniczek.

W poszczególnych województwach liczba uczestników przed stawia się następująco: Bydgoszcz w 22 powiatach — 1.017 uczestników, w tym 365 kobiet.



Katowice w 18 powiatach — 1.503 uczestników, w tym 443 kobiety. Kielce w 11 powiatach — 812 uczestników, w tym 225 kobiet.

18-19 lat — 1000 m: 1) 2:34,7 Wertner (Og. Szk. Nr 11 Opole), 2) 2:43,1 Święch (SP Myślenice), 3) 2:43,5 Kawa (Gimn. Przem. Wrocław).

Kraków w 15 powiatach — 2.742 uczestników, w tym 458 kobiet. Lublin w 14 powiatach — 1.200 uczestników, w tym 230 kobiet.

Ponad 20 lat — 3000 m: 1) 9:02,2 Kwiatkowski (ZS Stal Wrocław), 2) 9:17,1 Koźmiel II. (Budowlani Opoczno), 3) 9:19,0 Dzwonkowski (ZMP Wloclawek).

Lódź w 12 powiatach — 1.144 uczestników, w tym 342 kobiety. Poznań w 21 powiatach — 1.253 uczestników, w tym 400 kobiet.

W dniu 10 czerwca 1949 r. w lokalu własnym przy ul. kpt. Pogonowskiego Nr. 89 w Łodzi odbędzie się o godz. 18.00 w I-szym o godz. 18.30 w II-gim terminie Walne Zgromadzenie Związku Klubu Sportowego Metalowców „Metalowiec” z następującym porządkiem dziennym:

Walne zebranie Z.K.S. „Metalowca”

1. Zagajenie. 2. Wybór Prezydium Zgromadzenia. 3. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 4. Sprawozdania Zarządu:

6. Dyskusja. 7. Budżet i program prac Klubu na 1949 r. 8. Wybory Zarządu. 9. Wybory Komisji Rewizyjnej. 10. Wybory Sądu Koleżeńskiego. 11. Wolne wnioski.

„Concordia” zdegradowała Spójnię

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego spowodowały zmiany w tabeli. Mianowicie Spójnia przegrywając do Concordii w Łodzi zmuszona była ustąpić jej miejsca, gdyż zespół prowincjonalny posiada lepszy stosunek bramek przy równej ilości punktów.

Do Tomaszowa wybiera się rezerwa ligowego ŁKS Włókniarza w celu rozegrania zawodów z tamtejszym Związkiem. Siły tutaj są równe, a wygrana za leżeć będzie od nastawienia i kondycji drużyn.

Table with 4 columns: Team, Points, Goals For, Goals Against. Concordia (Piotrków) 12, 19: 5, 35:15. Spójnia (Łódź) 13, 19: 7, 26:15. Boruta (Zgierz) 13, 18: 8, 36:20. Włókniarz (Zgierz) 13, 16:10, 32:24. ZZK (Łódź) 12, 14:10, 36:21. Związkowiec (Tomaszów) 13, 8:18, 30:32. ZZK (Koluszki) 12, 8:16, 20:39. Lecnia (Tomaszów) 12, 6:18, 16:35. ŁKS Włókniarz IB (Łódź) 12, 4:20, 20:50.

W niedzielę Concordia podejmuje kolejarzy koluszkowskich. I w tym wypadku nie jest trudno wyłonić zwycięzcę 2 punktów. Gospodarze na pewno nie zaprzeczają nadarzającej się okazji.

Uwaga kluby i działacze sportowi!

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi przystępuje do zbierania materiałów statystycznych do tyczących strat osobowych i rzeczowych w zakresie kultury fizycznej w okresie wojny 1939 — 1945 rok.

W szczególności statystyka dotyczyć będzie strat poniesionych w kadrach organizacyjnych, wyszkoleniowych, służby zdrowia, zawodniczych, oraz urządzeń i obiektów sportowych.

Doceniając potrzebę takiej statystyki, apelujemy do klubów i działaczy, aby nadsyłali potrzebny materiał do WUKF-u.

Polska przegrała z Rumunią w koszykówce

BUKARESZT (obsł. wt.) Międzypaństwowy mecz w koszykówce męskiej Polska — Rumunia zakończył się zwycięstwem Rumunii 41:27 (24:5). Punkty dla Polaków zdobyli: Grzechowiak — 13, Pawlak — 8, Żyliński — 4, Jarczyński — 2.

Nagrodę K.C.Z.Z. otrzymał najlepszy klub bokserki Polski

ZKS „Kolejarz — Gedanin” KCZZ nagrodę w postaci pięknej statuetki z brązu, za zdobycie tytułu mistrza drużynowego Polski w boksie na rok 1949.

Komunikat Wydziału Sportowego

Odwoluje z przyczyn technicznych termin zawodów 18, 19, 20 i 21 maja o indywidualne mistrzostwo juniorów.

Sprostowanie

W sprawozdaniu z „Biegów Narodowych” zamieszczonym w numerze poniedziałkowym zostało zniekształcone nazwisko zwycięzcy...

Co usłyszymy przez radio?

- 11.57 Sygn. czasu i hejnał, 12.04 WIAD. POLUD., 12.15 Muz. lekka, 12.20 (E) Aud. Zw. Samop. Chłop., 12.30 Konc. dla szkół, 13.30 Muz. obiad., 14.00 Rezerwa, 14.15 Konc. kameral., 14.50 Inform. 14.55 (E) Komunikaty, 15.00 Skrzynka ŁRR, 15.10 (E) Interlud. z płyt, 15.20 (E) Aktualności łódzkie, 15.30 „Słuchamy muzyki” — aud. dla dzieci, 15.50 Muz. lekka, 15.55 Aud. dla młodzieży, 16.20 (E) Rozmów z dyrektorem Państw. Urz. Repatriac., ob. Olechnowiczem przeprowadzi red. K. Turkiewicz, 16.30 (E) Muz. z płyt (z rez.), 16.40 (E) Z cyklu: „W prac. łódzkich artystów, uczonych i pisarzy” — rozmowa z prof. dr. J. Saloniem, 16.50 (E) „Z dziedzin radiotechniki” — pog. inż. B. Klimaszewskiego, 17.00 I-szy DZIEN. POPOŁ., 17.15 Histor. przegl. czeskiej muz. lud. 17.45 Porad. język., 18.00 Aud dla kobiet, 18.15 Konc. rozrywk. 18.45 II-gi DZIEN. POPOŁ., 19.00 Festiw. Muz. Lud., „Międzynarod. pieśni rewoluc. i masowe” w przerwie koncert. „Wszelchnia Radiowa”, 21.00 DZIEN. WIECZ. 21.30 Muz., 21.40 „Daleko od Moskwy” — 29 odc. 22.00 Aud. Chopinowska, 22.30 13-ty odc. „Opowieści o Chłopinie”, 22.45 (E) Wiad. sport., 22.50 (E) Muz. i komunik., 22.58 (E) Omówienie progr. na jutro to jest CZWARTEK dn. 19 maja, 23.00 OSTAT. WIAD., 23.10 „Folklor francuski”, 23.50 Progr. na dzień nast., 24.00 (E) Konc. żywych, 0.25 (E) Zakończenie audycji i Hymn.

Teodor Dreiser 126 Tragedia Amerykańska

— I oskarżony był pewien, że wróci do Lycurgus? — Pewien byłem. — Dlaczego więc oskarżony zapakował wszystkie swoje rzeczy do kufra i zamknął go? — To... to... dlatego... — bakał Clyde, nie wiedząc, co na to odpowiedzieć, nie był bowiem przygotowany na to pytanie.

— Nie. — Mhm. W jednym ze swych zeznań powiedział oskarżony, że nie miał tyle pieniędzy, by wywieźć gdzieś pannę Alden i zawrzeć z nią małżeństwo, chociażby nie miało ono trwać dłużej nad sześć miesięcy, co? — Powiedziałem. — Ile miał oskarżony pieniędzy, gdy wyjeżdżał z Lycurgus? — Około pięćdziesięciu dolarów. — Około? Czyż oskarżony nie wie dokładnie, ile miał przy sobie? — Miałem pięćdziesiąt dolarów. — A ile wydał w Utica i Grass Lake, a potem w Sharon? — Wydałem zdaje się, około dwudziestu dolarów. — Oskarżony nie wie dokładnie? — Nie, dokładnie nie wiem... tak... coś około dwudziestu dolarów. — Zobaczymy więc, ile to było dokładnie. Clyde zaniepokoił się, czując, że wpada w jakąś pułapkę. Miał przecież pieniądze, dane mu przez Sondrę, i z tych też już trochę wydał.

Mason rzucił okiem na skrawek papieru, na którym były jakieś rachunki i notatki, Clyde jednak tego nie zauważył. — Wszystko. — A jeszcze ten kapelusz słomkowy? Wiemy przecież, żeś go kupił. — Ach, tak! prawda... zapomniałem o tym — jakaś się Clyde z niepokojem. — Tak... to dwa dolary... prawda! — Oj, trzeba bardzo uważać. Przejazd do Grass Lake kosztował, zdaje się, pięć dolarów, prawda? — Tak. — Potem oskarżony wynajął łódkę w Grass Lake. Ile kosztowała? — Po trzydziści pięć centów za godzinę. — Ile czasu oskarżony jej używał? — Trzy godziny. — A więc zapłacił jednego dolara i pięć centów? — Tak. — Potem noc w hotelu. Ile kosztowała? Pięć dolarów, zdaje się? — Tak. — I tam, zdaje się, oskarżony kupił ten lunch, który zawiózł ze sobą do Big Bittern. — Tak, kosztowało to około sześćdziesięciu centów. — Ile kosztował przejazd do Big Bittern? — Dolar za bilety kolejowe i dolar za autobus. — Pamiętajśz dokładnie ceny, jak widzę. Oczywiście, że możesz je pamiętać. Nie miałeś za dużo pieniędzy, a to jest ważne. A ile kosztował przejazd statkiem do Sharon? —